

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekipażowa i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wileńskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 50 k. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poczcie 3 tal. 15 gr. 30 k. w Austrii 6 guldenów
w Prusach 3 tal. 15 gr. 30 k. w Anglii 4 tal. 15 gr. 30 k.
w Szwajcarii 3 tal. 15 gr. 30 k. w Włoszech 3 tal. 15 gr. 30 k.
w Belgii 4 tal. 15 gr. 30 k. w Niemczech 3 tal. 15 gr. 30 k.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w numerach pism i w pismach do zwłoki. Właściciel
nie odpowiada za ogłoszenia, które nie zostały
przesłane do ekspedycji. Właściciel nie odpowiada
za ogłoszenia, które nie zostały przesłane do ekspedycji.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylej: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 25 sierpnia.

Książę Broglie, naczelnik dzisiejszego gabinetu francuskiego, korzysta z każdej sposobności, aby wypowiedzieć swe zdania i przekonania i, gdzie się tylko da, uderzyć na stronnictwo republikańskie. Na przedwczorajszym bankiecie, urządzonym przez prefekta departamentu de l'Eure, na cześć jego rozwinął obszernie i szeroko program rządu nadmienając, że walka podjęta przez rząd nie dotyczy bynajmniej istniejących instytucji, lecz skierowaną jest jedynie przeciw rozkładowi, porządkowi społecznemu wielce szkodliwym żywiołom. Walka ta jest nader niebezpieczną i może się czas dłuższy przeciągnąć, zle bowiem, jakie stłumić należy, pod najrozmaitszymi występami formami i postaciami. W tym stanie rzeczy nie nie pozostaje dobrze myślicy, jak połączyć się w jedno koło, a zadaniem rządu będzie obejrzeć się za łącznikiem, któryby uświęcił i utrzymał ów związek. Zgodą i jednocią dobrze myślicy stoi Zgromadzenie narodowe i załatwi, skoro czas nadejdzie, przedłożone mu zadania spokojnie bez namietności, idąc jedynie za głosem lojalności. Mówca podniósł w dalszym toku dla osłody widoczne zadanie republikańskie pigułki zaśluzi p. Thiersa i zakończył apoteozą marszałka Mac-Mahona, około którego radził gromadzić się jako męża, który tak w publicznym jak i prywatnym życiu był i jest wzorem człowieka honoru.

Ilustracją do powyższego przemówienia jest najświeższy artykuł Assemblée nationale, dziennika odbierającego natchnienie z biura ks. Broglie, w którym po zapowiedzi, że w „francuskim domu królewskim“ panuje między pojedynczymi książętami zupełna zgoda i jedność, stwierdzono, iż idee monarchiczne we Francji z dniem każdym coraz większe czynią postępy. Prócz tego powiedziano, że rząd nie naradzał się jeszcze nad zjazdem frohndorfskim a ostatnie w tej mierze słowo należy jedynie do Zgromadzenia narodowego, które zwołaniem zostanie 5 listopada. Mimo to możliwość restauracji legitymistycznej budzi tak we Francji jak i za granicą wszelkiego rodzaju nie-dowierzania, przedewszystkiem Indep. belge mniema, że restauracja jest rzeczą wprost niemożliwą. Dziennik brukselski opiera się na twierdzeniu Opinion nationale, według którego to dziennika miał oświadczyć hr. Chambord, iż w kwestii sztanu nie zgodzi się na najdrobniejsze ustępstwa, i na informacji osiągniętej wprost z Paryża a mającej wykazać, iż marszałek Mac-Mahon raczej złoży władzę prezydenta niż zgodzi się na plany ukute przez fruzystów. Obok tego miał marszałek oświadczyć się na ostatniej radzie ministeryalnej za dokonaniem jak najszybszym wyborów

uzupełniających, które to wybory spodziewa się stronnictwo republikańskie na własną korzyść. Przeciwnie temu przemawiali jak najenergiczniej ministrowie Batbie i Beulé, dwaj otwarci zwolennicy monarchii burbońskiej. — Bądź jak bądź jednakże, wypadki w Francji nie przybrały dotąd żadnego pewnego stanowczego kierunku a rozwiązanie obecnej zagadki należy do przyszłości.

Na Londyn odbieramy dziś wiadomości z pod Kartagenu. Telegram Timesa donosi, że powstańcy kartagenu otworzyli d. 22 b. m. silny z fortów ogień, na który nie odpowiedzieli jednakże wojska rządowe z przyczyny, że brak im dział odpowiednich. Ostrzelanie zbuntowanego miasta rozpoczęło się dopiero 1 września. Dotąd nie próbowano bynajmniej układow z powstańcami, choć dali wielokrotnie do zrozumienia, że otworzyliby bramy miasta, gdyby rząd madrycki zgodził się na proklamowanie niezależności kantonu Murcia. W Kartagenu samą ma panować spokój.

Z Hiszpanii przesyła prócz potwierdzenia wiadomości o odparciu przez wojska republikańskie karlistów z pod miasta Bilbao nie dziś nowego.

Z Hagi dochodzi nas lakoniczny telegram o podaniu się do dymisji całego gabinetu holenderskiego. O przyczynie ustąpienia ani słowa.

Po długim zwlekaniu i namyśle zdecydował się w końcu książę serbski na wyjazd z Białogrodu. Książę zapowiada swą podróż manifestem, dodając zarazem, że w jego nieobecności rada ministeryalna sprawować będzie rządy państwa. Książę wyjechał wczoraj a jutro stanie w Wiedniu, gdzie przybył również przedwczoraj książę Rumunii.

Z Aten donoszą, że podpisana zostanie w krótkim czasie między Grecją a Turcją konwencja, mająca na celu przytłumienie wspólnymi siłami rozbójnictwa, które w okolicach nadgranicznych obu państw zastraszające robi postępy.

* Korespondent nasz z Wągrowa donosi przed tygodniem o wykładzie nauki religii w gimnazjum Wągrowieckim przez nauczycieli do tego przez władzę duchowną nieupoważnionych i kanonicznej misji niemających, a zarazem o zmuszaniu uczni przez p. dyrektora Dickhafa do uczęszczania uczniów na powyższe wykłady. Rodzice przesłali dyrektorowi, stosownie do przepisów prawa, deklaracje, w których oświadczają, iż nie życzą sobie, aby dzieci ich na wykłady religii, udzielanej bez upoważnienia władzy kościelnej uczęszczali. Zdawałoby się, że deklaracje powyższe skutek osiągnąć były winny, tymczasem p.

dyrektor inaczej tę rzecz rozumie i oświadcza w odpowiedzi na podania rodziców, iż dzieci ich dopóty uczęszczać muszą na rzeczony wykłady, dopóki uwolnienie dla nich z prowincjonalnego kolegium szkolnego nie nadejdzie, grożąc karami na nieuczęszczających i, jak nam donoszą, już dwóch uczniów za nieuczęszczanie na lekcje religii aresztem ukarał.

Jakiem prawem p. dyrektor zmusza dzieci do uczęszczania na wykłady religii przez nieupoważnionych nauczycieli, wykład, którego ks. Arcybiskup, jedynie kompetentny w tym względzie, nie aprobuje, jak to pismo jego z dnia 10 lipca r. b. w poprzednim numerze Dziennika zamieszczone przekonywa, pojąć tego nie możemy. Jest to największy ucisk, jakiego dopuścić się można, bo ucisk sumienia. — Dla tego też uważamy za konieczne, aby interesowani rodzice natychmiast odnieśli się z zażaleniem do prowincjonalnego kolegium a nadto dopomnieli się o odpowiedź na podaną w tym względzie petycję. Gospodarki takiej niepodobna przecież cierpliwie znosić i należy wszelkimi środkami legalnymi starać się, aby w interesie dobra naszych dzieci jak najprędzej ustała.

Pismo p. dyrektora Dickhafa, o którym wyżej wspomnieliśmy brzmi jak następuje:

Ew. Wohlgebornen erwidere ich auf Ihre Eingabe betreffend die Theilnahme Ihres Sohnes pp. — am Gymnasial-Religionsunterricht, dass derselbe die Religionsstunden so lange zu besuchen hat, bis auf Ihren Antrag die bezügliche Dispensation von dem Königlichen Provinzial-Schul-Collegium zu Posen ausgesprochen und mir vorgelegt worden ist.

Eigenmächtiges Ausbleiben wird zunächst mit Schulstrafen geahndet werden und, falls sich diese als fruchtlos erweisen sollten, die Enttarnung von der Anstalt zur Folge haben.

Wągrowiec, d. 22 August 1873.
Königlicher Gymnasial-Direktor.
Dickhof.

W tłumaczeniu polskim brzmi to jak następuje: WPana oświadczam na podanie, tyczące się udziału syna pańskiego N. M. w gimnazjalnej nauce religii, że takowy dopóty na godziny religii uczęszczać powinien, dopóki na wniosek WPana odnośnie uwolnienie z kół prow. kolegium szkolnego w Poznaniu nie nadejdzie i nie przedłożone zostanie.

Arbitralne nieuczęszczanie karaniem będzie nasamprzód karani szkolnem a gdyby to było bezskuteczne, podługnie za sobą oddalenie z zakładu.
Wągrowiec, 22 sierpnia 1873.
Król. dyrektor gimnazjalny.
Dickhof.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył lekarzowi praktycznemu dr. Kaczorowskiemu w Poznaniu nadać tytuł radcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 22 sierpnia.

(Zgromadzenie wyborcze. — Szczegóły.)

(S.) Wracam właśnie z posiedzenia, które zwołało kilku wyborców. Posiedzenie to zagał dr. Popiel, dowodząc, że jest na czasie porozumieć się wyborcom miasta Lwowa co do wyborów Lwowa. Mówca utrzymywał dalej, że rozpisanie wyborów bezpośrednich może spaść niespodzianie, więc czas nagli i należy nam się porozumieć jak tu jesteśmy zebrani bez oglądania się na komitet centralny. Na przewodniczącego obrano p. Dąbrowskiego. Pierwszy głos miał dr. Madejski (wiceburmistrz) tej treści, że wprawdzie każdy wyborca ma prawo a nawet i obowiązek zwołać zebranie jeżeli uzna potrzebę tego. Przypomina przeto, że grono poselskie uznało za rzecz potrzebną obrać komitety, z których lwowski jest na Galicyę wschodnią dla ułatwienia organizacji po prowincji. Komitet ten nie uważa, aby działanie ściśle na teraz było potrzebnem, dopiero po rozpisaniu wyborów będzie czas do akcyi, lecz przeto nie zaniedbał upoważnić grona przez się obranych obywateli do utworzenia komitetu przedwborczego wtedy, gdy już będzie potrzeba tego. W końcu postawił wniosek odroczenia dzisiejszego posiedzenia na później.

Dr. Popiel zabierając głos powtórnie, nie zgadza się z dr. Madejskim i dowodzi, że wyborcy miasta Lwowa nie mają potrzeby oglądania się na komitet centralny, którego zadaniem jest kierować mniej od stolicy inteligentnymi i poradnymi miastami i gminami prowincjonalnymi, lecz w stolicy, zdaniem mówcy, powinniśmy być samodzielnymi, bo stać nas materyalnie i intelektualnie na działanie niezależne. Lwów przy wszystkich wyborach stał zawsze samodzielnym, nie ulegając nikomu (t. j. komitetowi przez posłów utworzonemu) przeciwnie był przewodzącą i wzorem dla innych miast.

Komitet centralny podług p. Popiela zamało okazał energii, by nań się spuszczać. Rząd gotów nagle rozpisze wybory i zaskoczeni będziemy bez przygotowania. Praca wcześniej podjęta nigdy na złe nie wyjdzie, zaś przeciwnie gorączkowe rzućcie się chybiamy cel, czas więc do porozumienia się w gronie naszym. Widzę jednak, kończy mówca, że zebranych jest istotnie mała liczba, więc wnoszę o odroczenie dzisiejszego posiedzenia na raz inny.

P. Romanowicz w obronie komitetu powiedział, że Lwów to nie Paryż, głowa i serce kraju, on nie komenderuje Galicyę, czego dowodem mogłaby być i ta okoliczność, że z urny wyborczej Lwowa wychodzą zawsze posłowie demokratyczni, podczas gdy inne ko-

Kropiński nie doczekał wyjścia z druku pism swoich, w jednym obszernym tomie, staraniem lwowskiego wydawcy Milikowskiego w Wiedniu wyszłym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLACY NA WSCHODZIE.

SEFER BASZA.

(Władysław Kościelski.)

(Z Czasu.)

Przed pół rokiem rozpocząłem był tę galeryę polskich znakomitości na Wschodzie, ale nieszczęście tak chciało, że ta pierwsza figura z jaką wystąpiłem, nie tylko nie ma w sobie nic idealnie pięknego, ale owszem jest tak brzydka, tak brzydka moralnie, że trzeba być tak nieszczyśliwym narodem, jak my jesteśmy, aby zaraz na wstępie znaleźć taki egzemplarz... Lubo i to prawda, że na pochyłe drzewo kozy skaczą, a kto w nieszczyście, ten najprędzej pada ofiarą przewrotności lub zdrady. Wierność dla oświecenia zaliczyłbym przeto do rzędu bardzo chrześcijańskiej cnoty.

Ten sam Sadyk, którego tu mam na myśli, gdyby był reprezentował choćby taką rzecznictwo Młoko na Wschodzie, zapewne dotrwałby w wierności — lecz, że tu rola w jakiej był powołany wymagała dużo abnegacyi, i mocy charakteru — więc i zwinął chorągiewkę — co najoczywistiej przekonywa, że nie był zwolennikiem ideału, lecz pozytywistą najprostszego gatunku. Smutny to przykład, tak smutny, że może lepiej było o nim nie mówić, gdyby był jakiś środek zatajenia tak brzydkiego postępku. Ale dziś kiedy co jeszcze się nie urodzi a już po świecie chodzi — czy podobieństwo schować do kieszeni brzydki postępek z pewną ostentacją spełniony, a do tego w kolorze politycznym? Biedna ta polityka, ile to podłoty i nieczystości chowa się pod jej płaszczyk! Nie ma zbrodni, których się nie podsywała pod nią. Lokaj morduje swojego pana, żeby mu zabrać pieniądze, schwyta i stawiony przed sądem — tłumaczy się, że pan jego nigdy nie chciał się zgodzić z jego politycznym przekonaniem — usmiercił go więc jako politycznego przeciwnika. A tak spełniona zbrodnia usuwa się w cień, a polityka figuruje na pierwszym planie, polityka wyrugowuje dekalog. Na tej zasadzie

NOTATKI

Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

Henryka Cieszkowskiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 194.)

Kropiński, powiedzmy otwarcie, nie był wysokiemi nauki mężem; miał atoli wrodzony spryt i przenikliwość, zdrowy sąd i czepność słowa — tak dalece, że nigdy nie dał się schwytać na tém, czego nie umiał lub czego powiedzieć nie był w stanie. Nie wiele w życiu pracował, podobno i czytał nie wiele, ale zdolności odgadł, talentem przeniknął, rozmową oczarował — i bardziej z literackiego swego powołania za uczono go uchodził człowieka. Bo też lenistwo jak i talent wrodzony były jego własnością. — Rzecz dziwna, że od dzieciństwa przebywając w kołach, gdzie język francuski, ze smutkiem powiedzmy, powszechną i powszednią był mową, Kropiński z trudnością nim władał a nawet nie nauczył się nim mówić, jakkolwiek znał go gruntownie. Unikał go przeto bacznie, co jeszcze na zaletę mu przyniosło, a co nie raz w niewygodnym stawiało go położeniu. Może była w tém myśl puławka, gdzie młodość i najpiękniejszą część spędził żywota. Może przez to wystawił, uosobił w nim chociaż typ czysto-polskiej narodowości, czystopolskiej rozmowy i języka bez wpływów i posilkowania obczyzny, aby oryginalność, talent i swojskość tém świętější, wybitniejsi wykazać się mogli.

Kropiński bodaj czy nie dobrze już po 50 roku swego życia wszedł w śluby małżeńskie. I to tłumaczyć daje przyzwyczajenie do drobnych zajęć domu, do kluczyków, które w ręku swym trzymał, do nieco despotycznych namiętności w trybie domowym. Mało gdzie i niechętnie w starości wyjeżdżając, nie rad był wydalaniu się zony, w czysy wiejskiej, w spokoju domowych ścian do zbytku lubując. Córkę, którą im niebo z trójga dzieci zostawiło, powierzył wychowaniu jej matki, bez starań i zabiegów guwernantek, których wcale w ich domu nie było. Matka wszystkiemu podołać była w stanie, bo źródło jej wiedzy było w sercu a cnot w codziennym przykładzie. Malarz córki

w każdym niemal moralnym jej rysie musiał napotkać matkę a pochwałę jednej konieczności zarumienić obie. Było to dziecko natury, ale pięknej w bzy, fioletki i różę uczucia; umysłowe jej władze w zapachu tych kwiatów dojrzewały. Naturalność, skromność, lubość wiały od niej cudownie zawnionem tchnieniem, szczególnie wywijało się z jej oblicza i spadało na patrzących na nią — a szczególnie rodziców granic nie miało.

Skoro ukochana Zosia na ukształconą urosła dziewczę, zaczęła się zjeżdżać młodzież z okolicy i z daleka, dobijając się o rękę posażnej i tyłu przymiotami zdobnej panny. Woronczyna otworzył dom i coraz ożywiejszym się stawał. Nie było tam balu, zabawy, zebrań, żeby nie znajdował się na nich, patrząc na zaloty i zalecających się ciekawie i z daleka. Bezinteresowną moją przyjaźnią pojeito i tem czulszą przyjaźnią dziękowano. Była to najszybszawsza dla Woronczyna i dla rodzicielskiego serca epoka.

Zosia znowu — posła bowiem za księcia Kaliksta C. — inną postać przybrał Woronczyna, bo też coraz więcej spodziewane nadeiło na ojca kaléstwo. Matka i starszy brat jenerała w późniejszym wieku ociemnieli zupełnie. Z drzeniem serca, ale z poddaniem się oczekiwaniom na tego samego i dla siebie. I zdaje się, jak gdyby oddawna przygotowywał się do tego; odsunął się od społeczeństwa, zaciągnął w głąb swej biblioteki w samotności, dumania, tęsknocie. Nie ludzi się, ale znać pragnął obalamucić się, podnieść coś uspić myśl, aby nie spotkać się z uprzytomnioną a czarną jak grób przyszłością. Spadł nareszcie zawieszony nad nim cios — i światło dnia zgasło mu z oczu na wieki.

Bywałem zawsze tylko teraz z boleścią serca w Woronczynie. Coraz trudniejszy był odtąd przystęp do ociemniałego. Czystość jego oczów jak zwykle w nieuleczonej ślepotie tém więcej coś miała przejmującego. Troksliwość mieszkającej z nim razem córki z mężem, ciche a opiekuńcze starania jakby anioła-stróża żony, rozczulały, miały coś w sobie świętego.

Tymczasem coraz zwięższała się w starcu chęć osamotnienia się, oddalenia od siebie głosu i śladów człowieka. Siadywał on jak dawniej pod ulubioną markizą biblioteki codziennie — ale jakże teraz wszystko zmieniło się w około niego! Wzrokiem tylko uczucia mógł teraz patrzeć i poić się pięknością przyrody, duszą odgadywać jej farby i odcienia. Młody sługa czytywał mu gazety, bliżsi a serdeczniejsi, których rad czasem przyjmował na chwilę, przerywali mu jednostajność żywcom w trumnie zamkniętego żywota. Jakże zajmującym był dla mnie starzec z długą śnieżną brodą, o kiju, chwiejący się a dziwnie piękny! Głos jego powolny i drżący szedł mi do duszy, rozmowa z nim zawsze mi była powabna i droga. Zajmował się niekiedy jak przedtem poezją, dyktował natchnione niedoła rymy, kazał spisywać i w jedną ułożył całość wszystkie swe pisma i w różnych epokach kreślone prace.

Ale nie był tu koniec nieszczęść interesującej tej

ła wyborcze inaczej. Dalej uspokajał p. Romanowicz, że komitet centralny nie ma na myśli brać w kuratelę miasta, a nawet nie będzie narzucać mu kandydatów, tem mniej listy członków do komitetu przedwyborczego. Komitet centralny jest już istniejącym ciałem, więc temu też przystoi wziąć inicjatywę, ale niech inicjatywa nie wychodzi od tych, którzy dziś tu więcej pustych miejsc niż osób liczą. Co do czasu, utrzymuje p. Romanowicz, tego będzie podstatkiem, albowiem po rozpisaniu wyborów upływie prawem przyznanych dni 14 dla wnoszenia reklamacyi, a i więcej jeszcze, zanim wszystkie formalności się poczynią. Mówca wręcz przeciwnie niż dr. Popiel dowodzi, że dobrze idzie akcja, gdy rażno i gdy czas ograniczony bowiem wtedy cały ogół od razu się zajmuje bez odkładania na później, czego dowodem dzisiejsze nieliczne zebranie. Jeżeli cały kraj zdaniem p. Popiela patrzy na nas i pójdzie w nasze ślady, to cała praca komitetu centralnego na prowincyi na nie się nie przyszy. My dajemy tym tylko przykład niesolidarności, a sprawie nie przysłużym się, wszak we Lwowie nie ma obawy, aby przeszedł byle jeden kandydat nienarodowy.

Pp. Widman, dr. Zgórski i dr. Popiel dowodzili jeden po drugim upo-czywie, iż konieczne należy bez względu na komitet centralny się skonsolidować i wybrać komitet wyborczy z grona swojego. P. Romanowicz bez ogródky powiedział, iż dzisiejsze zebranie dla tego właśnie zwołano, że przed dwoma dniami komitet centralny ogłosił listę obywateli umocowanych do zebrania komitetu; więc crimen lesae. Wniosek pana Romanowicza byłby dokonał fuzyą dzisiejszych z komitetowem.

W końcu posiedzenia przyjęto wniosek dra. Madejskiego t. j. odroczenie tej sprawy do przyszłego zebrania.

P. Dobrzański, redaktor Gazety narodowej nie był obecnym na tym zebraniu, ponieważ jest obłożony chorem.

Ci, co domyślać się umieją, rozpowiadają, jeśli to prawda, że zebranie to wyszło z inicjatywy p. Dobrzańskiego, który nie jest członkiem komitetu centralnego i że jego stronnictwo pragnie tak się skupić, by przeprowadzić kandydaturę pp. Smolki i księcia Czartoryskiego.

Dzienniki centralistyczne, usiłując partją swoją w Galicyi podnieść do znaczenia stronnictwa silnego, nie przestają rozgłaszać, że tutejszy nasz komitet centralny wchodził w układy z żydowskim Central-Wahl-Comit. i z świętującymi. Doniesienia te są zupełnie zmyślone, albowiem, raz, nie mamy potrzeby wchodzić w kompromis z nieprzyjaciłami krajowi żywołami, gdyż ich liczba nie imponuje a tem mniej grozi, powtóre, że ani stronnictwo Central-Wahlcomitetu ani też świętujących nie ma reprezentacji istotnej; mniemana reprezentacja stanowi zarazem całe stronnictwo: są to kadry nie zrekrutowanej armii.

Ogół żydów, acz nie grzeszy zbytym patryotyzmem, ma przecież zmysł zdrowy i nie rad zadzierać z ludnością, z której żyje, wie on dobrze, co powoduje ich równowyznawcami z Centr.-Wahl-Comitetu, oto hoch politische Geschaefte. Co się zaś tyczy Rusinów, to ci są z nami a nie z Moskalami austriackimi.

Paryż, 22 sierpnia.

(Dziennik les Débats i wybór p. Barodet. — Wiek p. Jules Simon. — Wybory prezesów i mowy ich na radach jenerałnych. — Pogłoski o zmianach ministerialnych. — Śmierć ks. brunswickiego. — Fuzya znowu chybiona. — Jeszcze o Debatach.)

S. E. C'est la faute à Rousseau, c'est la faute à Voltaire, mawiano za restauracyi. Dzisiaj dziennik les Débats, który opuszcza powoli obóz Republiki zachowawczej, aby przejść do obozu przedwcześnie triumfującego monarchistów, wynalazł nowego winowajcę, nowego kozła ofiarnego i uważa za pra-

zdrada ojczyzny szuka swego unięwinnienia, chce przekonywać mocą swoich przekonań, których nie ma, zupełnie jak tchórz, który idąc przez las, tem głośniejszy krzyczy, im więcej się boi. Na zamazanie tej szpetnej plany, jaką popełnił Sadyk na swoim honorze i honorze narodowym — nie ma lepszego sposobu, jak przeciwstawić mu ludzi, którzy zajmują równe jemu stanowisko w Turcyi mieli do walczenia z tysiącami trudnościami, a jednak po tej cierniowej drodze przeszli nieskalani i zawsze umieli wytrwać w charakterze Polaka. Jednym z takich jest Sefer-Pasza.

Wpadły mi w ręce dwa listy, które przeczytawszy, powziąłem myśl pomówienia o Seferze, mniej może głośnym i znanym u nas w kraju, niż był Sadyk-Czajkowski, czemu się wcale nie dziwię, jest to bowiem własnością wszystkich czy politycznych, czy literackich, czy finansowych szarlatanów, że popularność swoją gładzą prawdziwą zasługą; podobni w tem do zdawkowej monety, która krąży po wszystkich rękach; kiedy złoto i srebro gdzieś się ukrywa... Tak Sadyk, jak Sefer jednocześnie przebywali w Stambule; powołaniem ich było pracować dla jednej i tej samej sprawy — i pracowali też z tą samą różnicą, że gdy jeden osłaniał się pozorami, drugi brał misyą swoją na seryo. Dawniej koleśdy — dziś przepaść ich dzieli — ta przepaść, jaka jest między charakterem a brakiem charakteru, między miłością ojczyzny a odstępstwem, między ofiarnością dla sprawy a spekulacją na korzyść osobistą.

Lubo nie mam zamiaru kreślić szczegółowej biografii Sefera-Paszy i tylko chciałbym go pokazać na stanowisku, jakie zajmował w Stambule odnośnie do sprawy polskiej — wspomnieć mi jednak wypada dla objaśnienia czytelników, że Sefer-Pasza a właściwie Władysław Kościelski jest obywatelom W. Księstwa Poznańskiego, gdzie miał piękny dziedziczny majątek na Kujawach; a mimo tego zamilowany w wojskowość, służył w armii pruskiej jako oficer, i zapewne byłby dalej posuwał się w tym zawodzie, gdyby nie rok 1846, który go wyrwał z tej pozycyi, i rzucił w odmet patryotycznego wstrząśnienia. Odtąd jakiś czas przebywał w Paryżu, aż do r. 1848, który go powołał pod sztandar narodowy w Poznańskie, domagające się swoich praw z orężem w ręku — po rozbiciu w brew konwencyi kadrów polskich pod Książem — komitet narodowy przeznaczył go do boku generała Wilisena komisarza rządowego, lecz gdy w Berlinie odmówiono zadosyć uczynieniu domaganiom się Wilisena w imieniu prowincyi, i on i Kościelski jednocześnie wzięli dymisję. Kościelski wyjechał do Paryża i nie tam nie znalazł, coby go pociągało do działania choć pośredniego dla sprawy ojczyzny. Za to Wschód zdawał się być odpowiedniejszą areną. Wojna Turcyi z Rosyą wisiała w powietrzu; zresztą Turcyja dawała u siebie gościnny przytułek polskim wychodźcom, a nawet otwierała im pewne widoki łączące się z planami szko-

wdziwego sprawcę 24 maja i zjazdu frohsdorfskiego ex-mera Lugdunu p. Barodet. Gdyby wybory parzyły nie byli wybrali w kwietniu p. Barodet, nie byłoby monarchistów zrzucili p. Thiersa a hr. Paryża nie pojechał do hr. Chambord. Dziwna to zaiste logika! A nienawidź do Republiki, a przywiązanie do monarchii, a ambicja, a wrodzona chęć i potrzeba płaszczenia się przed majestatem, czy te namiętności prawicy byłyby byłyby nagle po wyborze p. de Rémusat? Tak nam każde wierzyć dziennik doktrynerski. C'est la faute à Barodet. Tak samo jeden z krytyków dziennika orleanistowskiego Journal de Paris p. Anatole Claveau, utyskując nad upadkiem literatury francuskiej, przypisuje go demokracji i wiek nasz nazywa z pogardą wiekiem p. Jules Simon. I do takich to niedorzeczności prowadzi uprzedzenie i stronniczo nienawidź!

Znane już są wybory prezesów Rad jenerałnych. Wszyscy dawni prezesowie zostali na nowo wybrani z wyjątkiem 13. W departamencie Aube p. Roy, monarchista, zwyciężył p. Kazimierza Périer. W departamencie Lozère p. Th. Roussel, republikanin, zastąpił monarchistę hr. de Chambrun. Stósunek monarchistów do republikanów nie zmienił się od przeszłego roku. Stronnictwo republikańskie liczy 42 prezesów, a wielka liczba prezesów monarchicznych została wybrana jednym lub dwoma głosami większości.

Dotąd wszyscy prezesowie republikańscy, zagajając sesyę rady, nie omieszkałi wyrazić wdzięczności kraju dla p. Thiersa i przywiązania ludności do Republiki. Prezesowie zaś monarchiczni a mianowicie ks. d'Annunzio zachowują najcisze milczenie. Doktor Cornil w departamencie Allier powiedział: „Powierając mi marszałkostwo, Rada, jak sądzę, chciała także pokazać, że jej uczucia republikańskie w niczem się nie zmieniły od ostatnich wypadków.“ — W departamencie Gard p. Laget podziękował panu Thiers za usługi jego i napomniał te rządy, które, „pod pozorem przyniesienia narodowi porządku i bezpieczeństwa zdobywają władzę za pomocą intrygi lub zbrodni.“ — W departamencie Gironde, p. Fouscad tak zakończył mowę: „Mówiłem w imieniu tych wszystkich, którzy jak ja zabezpieczenie Francyi widzą jedynie w ustaleniu tej Republiki zachowawczej, której hołd składam, winszując temu, który jest jej założycielem.“ W Saône et Loire p. Boyssét przypomniał prawo z r. 1872, podług którego rady jeneralne mają w danym razie urządzać legalny opór przeciw zamachom stanu, i dodał, że nie obawia się manewrów i intryg: „Cofnąć się w przeszłość! O pięćdziesiąt lat, co mówię? o sto lat wstecz się cofnąć! Jest to pomysł nie tylko wstrętny, ale i chimeryczny, jakby kto chciał rzecze kazać aby do źródła wrócić.“

Wyciągi takie, których daleko większą liczbę mógłbym przytoczyć, wymownie świadczą, że nie tak łatwo uda się fuzyjonistom przeprowadzić swoich planów. W łonie ministerstwa od zjazdu frohsdorfskiego panuje wzajemna nieufność; pp. Magne i Deselligny są wręcz przeciwni intrygom fuzyjonistów i żądają, aby wszystkie wybory uzupełniające naraz się odbyły, na co inni ministrowie zgodzić się nie chcą, wiedząc, że rezultat wcaleby im nie był przychylnym. Mówią nawet o mających zająć zmianach w składzie gabinetu. Pan Beulé poruciłby te sprawy wewnętrznym, która do stałaby się p. de Broglie, wice-prezesowi rady ministrów; te zaś sprawy zagranicznych powierzono by p. de Gontaut-Biron, na którego miejsce p. jechałby do Berlina p. de Saint-Vallier.

Dzienniki donoszą o śmierci ks. brunswickiego, który zakończył w Genewie dzianacz i nieużyteczny żywot. Kroniki parzykie przepelnione są szczegółami o jego excentrycznościach i zawierają testament jego niemniej dzianaczny jak wszystkie jego dotąd czynności: „Moje ciało, powiada książę, powinno być ogłoszone przez 5 lekarzy dla skonstatowania, czy nie byłem otruty, a potem z balsamowane lub w kamień obrócone. Pogrzeb mój ma się odbyć w sposób

dzienia Rosyi, wszędzie, gdzie się ku temu nastroczała sposobność.

Kościelski otrzymawszy wykreślenie się z poddaństwa pruskiego, na własne żądanie — oddał się całkiem światłemu i patryotycznemu kierunkowi takiego meża, jakim był książę Adam, i tak usposobił się do zawodu wojskowo dyplomatycznego, w jakim chciał być użytecznym sprawie narodowej na Wschodzie.

Nie długo czekał, gdy wybuchła wojna mocarstw sprzymierzonych z Turcyą przeciw Rosyi dała mu najlepszą zręczność dostania się do Stambułu z wojskami anglo-francuskiej armii. W świecie wice księcia Napoleona, jako wyższy oficer gwardyi narodowej francuskiej i oficer sztabu księcia, znalazł się na tej nowej widowni od razu czynnym i w wyjątkowej pozycyi z pomiędzy wszystkich Polaków, mogąc być pożytecznym każdemu rodakowi, któryby zażądał jego poparcia. Od tego czasu datuje życie i znaczenie polityczne Sefera na Wschodzie.

Przez cały czas krymskiej kampanii, biorąc udział prawie we wszystkich znaczących bitwach, czy to w szeregach francuskich, czy w angielskich, w sławnej szarży pod Balaklawą, dał się poznać i ocenić. Znajomość sztuki wojkowej i odwaga osobista, która drogo okupiona była kilku ranami otrzymanymi na polu bitwy, zjednały mu opinię doświadczonego oficera i śmiałość żołnierza; opinia ta tak się rozpowszechniła w obozach angielskim i francuskim, że i Turcy przychylni się do niej, a uznawszy w nim człowieka pożytecznego dla siebie, ofiarowali mu dowództwo w stopniu pułkownika kawalerii, a w bardzo krótkim przeciągu czasu, mianowali jenerałem brygady, a następnie Ferykiem paszą, to jest jenerałem dywizyi.

Po ukończeniu krymskiej kampanii i po zawarciu pokoju z Rosyą, karyera polityczna Sefera możeby się była zakończyła na Wschodzie, gdyby Reszdy pasza, ówczesny Wielki wezyr a niepospolity mąż stanu, nie obstawał przy tem, aby zatrzymać Sefera jako jenerała w regularnym wojsku tureckim, nie zważając na oczywiste nieukontentowanie ambasady rosyjskiej, która z niechęcią patrzyła na Polaka stojącego na czele w wojsku tureckim. Zamiarowi Reszdy paszy co do zatrzymania Sefera dopomogła ta okoliczność, że sułtan Abd-ul-Aziz, zaledwo zaczawszy panować, poznał osobie Sefera i pragnął go zatrzymać przy swoim boku. Wielostronne wiadomości w sztuce wojkowej, niemniej znajomość życia i stósunków dyplomatycznych zrobiły to, że Sefer od pierwszej chwili stał się duszą i głównym przewodnikiem pałacu Sułtana, gdyż w Turcyi od czasu panowania Machmuda i Abd-ul-Medżyda uznano konieczność postępu europejskiego, przeto potrzebowano niezbędnie ludzi światłych, którzyby mogli być ich mentorami, nienaruszając pozornie dawnych zwyczajów, praw koranu i ludowych przesądów. Przez kilka więc lat walczył z mnożstwem trudności, działając niby tylko wedle woli Sułtana, Sefer wprowadzał europejskie zwyczaje na dwór Padyśzacha,

królewski. Ciało moje złożone zostanie w grobowcu wykonanym podług wzoru grobu Skalligera w Weronie z posągami konnym, z posągami ojca mego i dziada wykonanymi ze spiżu i marmuru.“ Nie wiadomo, ile wynosił całkowity majątek tego nowożytnego Sardanapala. Jednak część tego majątku znajdująca się w Genewie wynosi około 25 milionów.

Ostatnie wiadomości podane przez Soir o podróży Orleanistów do Wiednia jak z jednej strony przynoszą zaszczyt hr. Chambord, tak z drugiej nowym są dowodem trudności założenia monarchii we Francyi. „Dowiadujemy się, pisze Soir, że kilku mężów politycznych, powróciwszy dzisiaj z Wiednia, przywiozł ztamtąd wrażenie jak najniekorzystniejsze dla fuzyi. Hr. Chambord odparł z oburzeniem wszystkie propozycje, jakkolwiek pokorne i wymownie bronił, jakie mu robiono. To tylko można było uzyskać od hr. Chambord, aby wstrzymał się, wbrew własnej chęci, od ogłoszenia manifestu, w którym miał oświadczyć, że nigdy sztandaru przodków swoich nie porzuci. Dajemy, rozumie się, tę wiadomość pod zastrzeżeniem, ale mamy słuszne powody uważać je za dokładne. Postawa od kilku dni członków rządu, który o nich wiedzieć powinien, i ton dzienników półrządowych, które zachęcają przyjaciół swoich do cierpliwości i ociągania, potwierdzają je jeszcze.“

Jeżeli tak jest, istnienie Republiki bynajmniej nie jest zagrożone; można nawet powiedzieć, że zjazd frohsdorfski ustalił ją tylko i wzmocnił, gdyż Orleanizm popełnił na sobie samobójstwo, a od dawna już legitymistowska monarchia była umarłą.

Zmiana frontu dziennika les Débats jeszcze nie jest pewną. Niektórzy utrzymują, że nawrócił się tylko p. John Lemoine, ale p. Leon Say nie podziela jego sposobu widzenia, a dziennik, pozbywszy się dowcipnego ale za nadto zmiennego swego redaktora, nadal będzie bronił republiki zachowawczej. Inni twierdzą, że p. Lemoine przemówił w imieniu całej redakcyi. Nie będzie to dla sprawy republiki w żadnym razie wielka strata.

NIEMCY.

* Berlin, 24 sierpnia. I dzisiaj nie mamy żadnego donioślejszego faktu do zapisania z Niemiec. Dzienniki niemieckie rozpisują się tylko szeroko o manewrach wojskowych, a mianowicie o wielkich ćwiczeniach kawalerii pod dowództwem ks. Karola, i komentują w różny sposób testament zmarłego w tych dniach eksksięcia brunswickiego Karola, twierdząc, że i w Anglii wywołał testament zmarłego księcia wielkie zdziwienie, bo ks. Karol nie miał prawa rozporządzać tem co doń nie należało. — National Ztg. zapisuje wiadomość o zamknięciu seminarium duchownego w Poznaniu wnioskuje żąd, że niebawem pozamyka rząd wszystkie seminaria duchowne i że odtąd w Prusach tylko na uniwersytetach będą się mogli kształcić katolicy uczniowie teologii. — Rewizyę seminarium duchownego w Brunsbergu poruczone profesorowi Tschakert, dyrektorowi gimnazjum ostrowskiego i radcy rejencyjnemu Freytag z Królewa. Panowie ci przybywszy do Brunsberga zastali seminarium zamknięte, bo obecnie są ferye i ograniczyć musieli swą rewizyę jedynie na wewnętrzne obejrzenie gmachu i lokalności zakładu.

FRANCYA.

* Paryż, 22 sierpnia. Soir potwierdza dzisiaj wiadomość podaną przez Opinion Nationale, że fuzya już jest usunięta. Dowiadujemy się — pisze Soir — że polityczne osobistości, które powróciły z Wiednia są w rozpaczny prawie, bo hr. Chambord od-

pod względem moralnym i materyalnym, aż do drobnotek codziennego życia. Uczucie godności oficera, poznanowanie adjutantów Sułtana wśród tysięcy sług pałacowych, niezawodnie datuje od czasu wejścia do służby Sefera.

Po śmierci Reszdy paszy, kilka osób piastowało wysoki urząd Wezyratu; lecz było to mierności, które tylko przesunęły się przez scenę, aż do Fuada Paszy, którego nie tylko Turcy, ale i Europa znała jako człowieka niepospolitego rozumu i zdolności politycznych, czego Fuad dał dowody w misyach dyplomatycznych, w których był posłany do Petersburga, Paryża, Madrytu i t. d., będąc jeszcze Fuad Effendim, tłumaczem i sekretarzem Porty. Fuad pasza znał jeszcze Sefera z krymskiej wojny, następnie zbliżył się doń, zaprzyjaźnił, a uznawszy, że umysł i dążności Sefera są zupełnie jednaki z jego usiłowaniami by dać Turcyi środki do postępu, poparł go bardzo u dworu Sułtana, ułatwiając mu wszelkimi sposobami czynności jakie miał sprawować. Fuad pasza powinien w sercach Polaków nigdy nie być zapomnianym, gdyż miał on uśność niezachwianą w prawosł i patryotyzm Polaków i widział w nich zawsze prawdziwych sprzymierzeńców dla obrony Turcyi od Moskwy. Nieustannie więc staranie Sefera, aby być pożytecznym dla swoich współrodaków na Wschodzie, używanie na to swoich sukcesów i stósunków z zapamiętaniem samego siebie; liczył się za największą może zasługę w oczach Fuada.

Kto nie zna Wschodu i jego obyczajów z trudnością zrozumie położenie Europejczyków mających tam znaczenie i zajmujących wysoką pozycyę. Upór ludu, niechęć i niedowierzenie wszystkiemu co nowe, przywiązanie do dawnych zwyczajów, lenistwo właściwe wschodnim narodom, pomieszanie klas społeczeństwa pod względem ukształcenia, gdyż i najwyższe i najniższe warstwy zarówno są ciemne, wszystko to są trudności do przełamania, na które trzeba żelaznej woli, wytrwałości i wielkiej bystrości rozumu, aby imponować moralnie. Lecz jeżeli kto raz dał dowód moralnej wyższości i siły, wtedy osoba jego nabiera uroku i oczekują od niej już nie znajomości specjalnych, ale wszelkiego rodzaju wiedzy w mniemaniu że taki człowiek powinien wszystko umieć — być zdolnym na wodza, lekarza, dyplomata, marynarza, finansistę i t. p. Tak więc dogadując woli Sułtana, Sefer zmuszony był urządzić mu kawalerę, uzbrajać i mundurować żołnierza, dawać plany na uorganizowanie stajen Sułtańskich w pałacu, zaprowadzić stada koni, drygować go-podarstwem wiejskiem wedle trybu europejskiego w dobrach do sułtana należących, budować kioski, urządzić wyścigi — i wszystko to musiało być zrobione natychmiast, dając rezultaty jakie się otrzymują w Europie, niezważając na to, że tam przez wieki wszystko się udoskonalało. Była to najświetniejsza epoka pozycyi Sefera w Stambule i gdyby był zechciał pozostać w tej sferze, myśląc tylko o sobie, a nie o

rzucił z oburzeniem wszystkie czynione mu przedstawienia. Przyrzekł tylko nie ogłaszać manifestu oświadczającego, że nigdy nie opuści chorągwi swych przodków. Hr. Chambord odebrał podobno polecenie od papieża nie ustępować w niczem, bo to nie prowadzi do niczego, powinien on stać przy swoim non possumus. Porozumienie pomiędzy hr. Chambord a księżętami orleańskimi na nowo zakwestyonowane zostało. Hr. Chambord żąda bowiem, aby księżęta orleańscy przybyli 29 września w dniu urodzin hrabiego, do Frohsdorfu i tym sposobem okazali mu zupełną uległość i poddanie się. Prócz tego żąda hrabia, aby księżęta orleańscy na piśmie rzekli się tronu i oświadczyli zarazem, że w razie, gdyby Francya nie uznała go za pana, oni stali po jego stronie i żaden z nich nie przyjął ani prezydentury ani tronu, gdyby któremu takowe ofiarowano. Hr. Chambord miał się przy tym również wyrazić, że nie jest tak naiwnym jak eksprezydent rzeczywistych, który dał się tak za nos wodzić Orleanom. P. Thiers uważa fuzyę za nie możebną a raczej za bezpłodną, bo może takowa mieć tylko ten rezultat, że okryje niesławą hr. Paryża i całą jego rodzinę. Eksprezydent dobrym był pod tym względem proroki m, bo wszyscy członkowie rodziny orleańskiej odwracają się obecnie od niego.

Chodzą pogłoski, że ks. Broglie zatrzymując dotychczasowy swój tytuł wiceprezydenta rady ministrów, obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych, a obecny poseł francuski w Berlinie Gontaut Biron zamianowany zostanie ministrem spraw zewnętrznych. Jeżeli zmiana ta w gabinecie francuskim przyjdzie rzeczywistie do skutku, to hr. de St. Vallier pełniący obecnie obowiązki pełnomocnika przy głównej kwatrze armii okupacyjnej we Francyi, będzie ambasadorem w Berlinie. Ks. Decazes ma być zamianowanym posłem w Londynie, aby agitował tam na rzecz hr. Chambord i na korzyść monarchii Henryka V. — Ekskrólowa Izabela chciała za ostatnią swęj bytności w Wiedniu złożyć wizytę hr. Chambord, i dla tego napisała doń list. Hr. Chambord miał odpisać na to, że zna tylko jednego króla hiszpańskiego, a tym jest Don Carlos i z tego powodu nie może przyjąć Izabeli, aby sobie tego żle nie wytłumaczyć.

Główny naczelnik ostatniego arabskiego powstania Ba Mezrag skazany na śmierć ułaskawionym został przez prezydenta Mac-Mahona i odesłanym będzie do Nowej Kaledonii na deportacyę.

Na granicy szwajcarskiej przytrzymano czterysta broszur, których treścią jest kapitulacya Metz.

W dniu wczorajszym dawał w Wersalu prezydent Mac-Mahon wieczór u siebie. Na salony prezydenta przybyli wszyscy w Paryżu bawiący dyplomaci, wielu jenerałów, wysokich urzędników i deputowanych przeważnie prawicy. Rozmowa była bardzo ogólną, tak że nawet marszałek Mac-Mahon zapytany przez jednego z deputowanych lewicy o fuzyę, miał mu bardzo zorstką dać odpowiedź. Ze wszystkiego przecież można było wnosić, że opinia o przywróceniu monarchii silne już dość zaczyna przybierać rozmiary, i wszystkie spodziewają się jej ogłoszenia jeszcze w bieżącym roku, a wiadomości dziennika Soir uważają za bezpodstawne i fałszywe.

Wedle nowych projektów fortyfikacyi Paryża ma być budowaną twierdza w wzgórzu w okolicy Argenteuil na miejscu, które nazywają Moulin d'Orge-mont. Wzgórze to panuje nad dwumilową przestrzenią, tak że przyszła ta twierdza ważniejszą jeszcze będzie aniżeli Mont Valerien.

HISZPANIA.

* Madryt, 20 sierpnia. Wiadomości z Katalonii są ciągle sprzeczne. Kariści twierdzą, że oddział złożony z 2400 ludzi pod wodzą Don Alfonsa, Saballsa

sprawie polskiej dla której na Wschodzie przebywał, to byłby niezawodnie jednym z najwyższych dziś dygnitarzy przy osobie Sułtana. Pomimo wszelkich nalegań ze strony Turków, nie chciał dłużej Sefer pozostać na dworze Sułtańskim i żądał czynnej służby wojskowej, by mieć czas i możność zajęcia się losem tyłu wychodźców, którzy tuli się w ngdy i niedostatku. Założona przez księcia Adama Czartoryskiego w pobliżu Stambułu na stronie azjatyckiej kolonia Adamkiej (wies Adama) była oddaną pod zarząd Sefera. Emigranci Polacy znaleźli w niej pomieszkanię i wyborną rolę, gdzie pod dozorem Sefera zaprowadzonym było gospodarstwo i ogrody warzywne, których produkta można było z łatwością spieniężyć w Stambule.

Działło się to właśnie w epoce kiedy Sadyk mianowany został Paszą, we trzy lata po nominacyi Sefera, który nigdy nie zaparł się wiary swoich przodków, a pomimo tego otrzymał stopień Feryka paszy, co dotąd było nieznanie w historii Turcyi. Sadyk zaś został renegatem i utrzymał się jako dowódca pułku kozaków Otomańskich i dwóch szwadronów dragonów. Dla wyjaśnienia tej anomalii musimy powiedzieć tu, że w początku wojny krymskiej Sadyk podał był projekt Reszdydowi Paszy zebrania ochotników chrześcijańskich pod sztandar turecki i tworzenia takim sposobem legionów polskich, dając przykład i zręczność ćwiczenia się na żołnierzy emigrantom, a razem zamieszczania tam ochotników Bułgarów, Serbów i innych chrześcijan z prowincyi podwalanych Turcyi, którzy wedle prawa krajowego nie dają rekruta i nie są przyjęci do wojska regularnego. Myśl ta podobała się Reszdydowi, przedstawił ją Sułtanowi, ten potwierdził i wydał firman, na uformowanie tej milicyi ochotników, naczynając Sadyka naczelnikiem, który ją nazwał kozakami otomańskimi. Następnie zaczął on formować drugi pułk dragonów, ale ta formacya na dwóch szwadronach się skończyła. Dla tych pułków otwierała się przyszłość, gdyż Polacy zbiegli się zewsząd, aby służyć jako żołnierze i oficerowie, lecz brak znajomości sztuki wojkowej u Sadyka tego improwizowanego jenerała, nieład w zarządzaniu, bezkarność, nieustanne intrygi i nieukontentowanie oficerów, zrobiły, iż rezultat był zupełnie inny niż spodziewany; przez całą kampanię krymską Sadyk ze swymi kozakami i dragonami obozował nad Dunajem niedwając ani razu ognia nieprzyjacielskiego; żaden z dowódców głównych armii francuskiej, angielskiej, nawet tureckiej, niepragnął go mieć pod swoimi rozkazami.

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 24 sierpnia. Na zebraniu większości kartezyjów postanowiono głosować za tym, aby p. Castelar był prezesem gabinetu, jak najmniej za uchwaleniem żądanych przez rząd pieniędzy i żołnierzy. — Władze miasta Bilbao wyznaczyły obokrajowym termin czterodniowy, podczas którego mają zabezpieczyć tak osoby jak mienie swoje, by nie przeszkadzały akcyi wojskowej przy uderzeniu karlistów.

Paryż, 24 sierpnia. Wczorajsza rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych, aby zapobiegł powtarzającemu się codziennie ogłaszaniu wiadomości, alarmujących opinię publiczną.

Perpignan, 25 sierpnia. Karliści zburzyli dwa mosty kolejowe pod Geroną. Ztąd komunikacja z Francją przerwana. — Karliści wkroczyli bez oporu do Traga (miasto w prowincji Huesca w Aragonii), nałożyli na miasto 30,000 durosów kontrybucyi i zabrali 100 fuzyi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 22 sierpnia. Nie przypominamy sobie, czy komedia „Ulicznik paryżki” przedstawiona była lat zeszłych kiedykolwiek w Poznaniu, w każdym razie ci, co jej nie widzieli, nie na tym stracili, twórcy bowiem, obracając jedynie na efekt i napisany dla jednej niemal osoby, około której cały personel na plan drugi, nie może rościć sobie pretensyi do trwałego powodzenia. To też komedia rzeczona coraz rzadziej pojawia się w repertuarze teatrów, a pojawienie się jej sobie nastąpiło zapewne z powodu pierwszego występu panny Urbanowicz, która z tego rodzaju roli wywylała się dobrze.

Całość wypadła w ogóle dość dobrze. Na zakończenie odebrano mazure w cztery pary. Mimo małej scenki tańczono rżnię i ochoczo.

Opera: Krakowiacy i Górale, na którą liczenie się publiczności wczoraj zebrała, dowodzącą tem samą, jakich pragnie przedstawień, odegrała była dość dobrze, muzyka tylko pozostała wiele do życzenia.

Nadzwyczajnie zastępują na poehlebanie wzmiankę panowie: Molski (Bardos), Wojdałowicz (Kuba) i Glogier (organista).

— Dyrekcja policyi przesyła nam następującą wiadomość o stanie cholery w naszym mieście:

„Od 8 m. do dnia dzisiejszego zachorowały na cholere w naszym mieście jeszcze cztery osoby, pomiędzy nimi zamieszkałe. W lazarecie cholerycznym przed Bramą Wilecką znajduje się dwóch chorych na cholere z miasta i jedna osoba, która zachorowała w sąsiedniej wsi. W mieście samem znajduje się dwóch chorych na cholere.

Od 24 m., w którym to czasie pierwsza osoba zamieszkoła na cholere zachorowała, zachorowało, pominiawszy zarządzenie miejskiego lazaretu, tylko 7 mieszkańców, pomiędzy tymi dwóch bez przytulku. Z tych 7 umarło dwóch. — Zarządzenie miejskiego lazaretu można uważać za zupełnie usunięte. Zachorowało tam 13 osób. Z zamieszkołych zachorowało i umarło 6.

Poznań, dnia 23 sierpnia 1873.

Król. Dyrektor policyi.

Staudy.

— W miejsce p. dr. Lazarewicza mianowany został kandydat wyższego stanu nauczycielskiego p. Fisher przy gimnazjum leżycielskim nauczycielem zwyczajnym przy gimnazjum św. Marii Magdaleny.

— Dla r. dzin, której bieliznę skradziono, otrzymałmy od p. S. tal. 1. Razem złożono tal. 7.

— Na rodzinie nieszczęśliwej kobiety, opuszczonej przez męża, otrzymałmy od pp. I. z hr. Poniatowski Niemowski tal. 2. K. Skrzydlewski z Sulęcina tal. 2. Henryka Skrzydlewskiego z Drezna tal. 1. Z Ostrowa pod znakiem M. B. tal. 1. P. z Ostrowa i rub. 8. Razem złożono tal. 21 i 1 rub. 8.

— Dowód kartofli na targu piątkowym był dość wielkim. Jest to dowód, że uodolniona i poparta dobremi drogami konkurencya nawet na gospodarzy wsi okolicznych wpływ zbawieniu wywiera. Po wielkich dowozach, jakie w ostatnich dniach nadeszły, sprzedawali owi gospodarze w piątek bardzo chętnie szefel kartofli po 2 1/2 i 2 3/4 sgr., choć z początku żądali 25 sgr. Żaden też z nich nie wziął kartofli napowrót do domu, choć przepukni żądanej rzucił ceny pisać nie chcieli.

— Falszywe półżółtki ukazują się znowu w obiegu. Ze zaś są fałszywe, poznaj na pierwszy rzut oka. Usane bowiem są jak się zdaje w formie piaskowej z mosiądzu, a od prawdziwych różnią się nie tylko kolorem lecz i tem, że pismo na nich jest szerokie a nie ostre, co uderza szczególnie na stronie, na której się napis znajduje.

— Doniesienie pol. cyjne. Znalezione białą chustkę do nosa, laske, bebenek do botinowania z napisem Józef Lewy, w którym znajdowało się hekielko i roboty heklowane, i brązowy jedwabny parasol. Przybłąkał się czarny wyżeł z białymi łatami.

— Od pp. Dybizańskiego i Jeske odbieramy pismo następujące:

„Już rok temu prawie jak zawiązało się u nas w Poznaniu za inicjatywą kilku młodych techników Towarzystwo techniczne, o którym w swoim czasie doniosły pisma nasze. Jednak niechęć, jaka zwykle towarzyszy każdemu nowemu przedsięwzięciu młodym zaczętemu siłami, dalej zima, która większą część członków powołała do szkół i akademii, sparaliżowały na pewien czas czynności tego towarzystwa a nawet zatarły wieść o jego bycie. Dziś wracamy do życia w połączeniu ze starszymi i stale tu już osiedlonymi technikami i powołujemy do wspólnej pracy wszystkich techników, którym dobro kraju leży na sercu.

Wszakżeż poznało społeczeństwo nasze, że droga handlu i przemysłu, droga spokojnej pracy, najwłaściwsza dla nas! A przecież, kiedy uznaliśmy wartość innych zawodów, podnoszących dobrobyt kraju, nie powinniśmy żadną miarą pominać budownictwa.

Many lasy, choć już przerzedzone, nie braknie nam na glinie i na kamieniacz, mamy w ogóle wiele materiału budowlanego, więc łatwiej nam budować, niż komukolwiek innemu. A jednak budownictwo, przynajmniej do czasu, jest bardzo niskim jeszcze w Księstwie stołpu. Nie inna też słabość przyczyna, jak brak zbiorowej siły, bez której ani umysłowo się rozwijać ani materialnie wzmocnić dostatecznie na tem polu nie możemy.

Chcąc niedostatkowi temu zapobiedz, założyliśmy właśnie Towarzystwo techników.

Będziemy się nawzajem ponęcać i dążyć do wydoskonalenia się, ażeby zrównać nieomnieloność w miarę jak wzrośnie liczba członków a tem samem i pomnoży się zasoby materialne nie zaniechamy i do rzeczywistych korzyści zwrócić kroków naszych.

Ogłaszając powyższy program, odwołujemy się do dobrego woli zamieszkujących kolegów, prosząc ich o czynny współudział w pracy, z której płynące dobro tak ogólne jak osobiste nie trudne do odgadnięcia.

W imieniu dyrektora towarzystwa technicznego

Ad. Dybizański. Ferd. Jeske.

Podając powyższe pismo do wiadomości wszystkich techników, nie możemy więc, jak tylko gorąco zachęcić i starszych techników, aby do tego Towarzystwa przylączyli się i swą naukę i doświadczenie temu młodym towarzystwu przynieśli. — Łączymy się więc i nierozpraszamy swych sił po obcych nam towarzystwach.

— Posiewała Towarzystwo kolei kluczborsko-poznański nie może pomieścić na dworcu centralnym całego taboru swego, przeto zamierza podobno nabyć grunt na świętym Łazarzu na wybudowanie osobnego dla siebie dworca. Uznawany za najdogodniejszy na ten cel grunt fabryki pp. Urbanowski, Romocki i Sp. chce za zaprownować 150,000 tal.

— Od pana Chociszewskiego odbieramy pismo następujące:

„Już od lat kilku zamierzałem wydać zbiór piosenek światowych polskich, gdyż takich zbiorów nie posiadamy, a strata materialna na takim wydawnictwie zapewne nie było. Na koniec zeszłego roku zamyśliłem ten urzeczywistlić. Najprędzej wydałem zbiorek piosenek religijno-narodowych, zawierający: Boże coś Polskę, Matko Chrystusa, Z tej naszej Nędzy, Boże Ojciec, Hymn na stuletnią rocznicę i t. d. Cena 1 sbr. Za to wydanie zostałem skazany na zapłacenie 100 tal. kary, atoli sąd apelacyjny zmniejszył tę karę na 60 tal. Potem wydałem: „Piosenki,

Dumki i Arye narodowe. Zebrał i wydał Józef Chociszewski. Cena 1 sbr. Zbiorek ten mieści 100 piosen, a kosztował z oprawą 5 sbr. Polacy obłożyli go arestem, a mnie wytoczono proces. Sąd powiatowy uznał następujące piosenki za karygodne: „Jeszcze Polska nie zginęła! — Patrz Kościuszko na nas z nieba, piosen z powstania Kościuski: Do broni! bracia do broni! Krakowiak o ks. Józefie Poniatowskim: Książę Poniatowski do broni Niemców krolu, Z dymem pożarów, Polak nie służy, Idzie stary wiarus do ludzi w kołozie, Jeszcze Polska nie zginęła (wariant z 1831 r.), Jeszcze Polska nie zginęła (z Tygodnika Wiekopolskiego), Gdzie się podział ów wiek złoty? Orzeł biały — pogoń i biała kokarda, Warszawianka z r. 1831: Oto dzień dzień krwi i chwali i pady turny, spadły pęta (z roku 1831 r. przez Brodzkiego). Aczkolwiek nie udowodniono mi, że sprzedawałem ten zbiorek w państwie niemieckim, w skutek czego sąd powiatowy uwolnił mnie od kary, jednakże sąd apelacyjny skazał mnie na 3 miesiące więzienia, którą to karę krótko odsiadywać zaczęłem.

Następnie ogłosiłem drugie wydanie Piosenek, Dumek i Aryi narodowych z opuszczeniem tych, które sąd uznał za karygodne. Cóż się stało? Polacy i ten zbiorek obłożyli arestem, uważając, że druga piosenka o Wandzie przedrukowana z Wiarusa, pod redakcją ks. Prusinowskiego w r. 1850 wychodzącego, jest podburzająca. Sąd uznał to za słuszne, jednakże kazał mi wydać te zabrane piosenki pod warunkiem, że piosenka o Wandzie na str. 60 i 51 będzie zniszczona. Trudna rada, aby nie stracić całego nakładu, kazałem ją zacerznąć i rad jestem, że może raz przecie sprzedawać.

Najemniejszą dla mnie ta okoliczność, że trzy te wydawnictwa kosztują mnie 300 tal. (nie licząc w to mój parafian, która była nader mozolna), a nie wrócił mi się ani jeden grosz. Zanoszę tedy usilną prośbę do braci rodaków, aby zechcieli przysłać w pomoc przez zakupowanie tego zbioru mimo to, że jedna piosenka jest zacerzona. Zbiorek ten zawiera 58 piosenek, a między nimi np. są następujące: Do Boga, przez Niemcewicza (gdzie od Boga wszystko zaczynać trzeba), Lecą listki z drzewa, Młody wojownik. Bywał dziesięć zdrowo, Polska dziewczina, Na Wawel na Wawel, Jak wspaniała nasza postać, Czesć polskiej ziemi oczęć, Na dolinie zawierucha, Tam na bloniu blizyści kwiecie, Jan Polak znany z niedoli, Pomoc dajcie mi rodacy, Piosenka o Wilem Ign. Łyskowskiego, Bywaj mi zdrowy kraju Kochany, Pojedźmy na łów, na łowy, Siedzi zając pod miedzą, Przyszła krysa na Matyaka, Śpiwający i pijący nasz polski miód, Piękna nasza Polska cała, Hej Mazury, hejże ha! Wesoły ja parobczek, Alboż my to jacy tacy, Dalej bracia do bita, Dość bracia w kacie siedzieć, Hej tam w karczmie za stołem, Panie cześniku, Słaim proso na zagone, Sumia jodły na gór szczyt, Rzy mój gniady, ziemię grzebie, Gdyby orłem być i t. d.

Cena książeczki z oprawą 3 sbr., bez oprawy 2 sbr. Jest to taniostwo niewykł.

Starłem się o najpoprawniejszy tekst, a przystępnie dołączenie objaśnienia i krótkie życiorysy autorów, np. Mickiewicza, Wasiłewskiego itd.

Mam nadzieję, że szanowna publiczność uznając nie tak ma skromną pracę jak raczej dobre chęci, zechce usilnie poprzeć me wydawnictwo, a przez to dodać mi pomocy, abym mógł wkrótce wydać dalsze zeszyty Piosenek, Dumek i Aryi.

Józef Chociszewski,

w Poznaniu ulica Koźła nr. 10.

Ogłaszając pismo powyższe, zwracam się z gorącą prośbą do czytelników naszych, aby, przychodząc w pomoc wydawcy i ratując go w tak dotkliwych stratach, zechcieli wydanie to rozkupić. Wymaga tego obowiązkiem nasz narodowy nie możemy przecież pozwolić, aby wytrwały wydawca był narażony na tak ciężkie straty. Redakcja Dziennika w tym szlachetnym dziele chętnie ofiaruje swe pośrednictwo.

— Fabryka cygar panien T. L. Wolff w Dreznie otrzymała na wystawie wiedeńskiej dyplom uznania. Generalną agenturę tej fabryki ma na W. Księstwo Poznańskie i Prusy p. Serafin Zychliński w Poznaniu.

— Przy sądzie powiatowym w Wągrowcu wakuja dwie obecnie posady sędziowskiej; liczba nauczycieli tamtejszego gimnazjum o jednego powiększoną została, bo z Nysy przeniesiony został do niego nauczyciel wyższy dr. Adam.

— Cholera. W mieście Rogoźnie nie zdarzył się dotąd żaden wypadek cholery, natomiast straszyli się takowa w okolicy a szczególnie we wsi Studzieniu, gdzie w przeciągu dwóch tygodni z nie spełnia 300 mieszkańców umarło do 40. Przyczyną tego ma być szczególnie zła woda do picia, bo położenie wsi, leżące na wzgórzu, uchodzi za zdrowe, ile że świeże powietrze zezwala wolno na przystęp. W Inowrocławiu umiera na cholere codziennie w przeciągu 12-15 osób. I w okolicznych wsiach tamtejszych grasuje epidemia w zaskarżający sposób. W dominium Bożejewicach umarło w krótkim przeciągu czasu 30 osób.

— Na wystawie powszechnej otrzymali dyplomy honorowe następujący artyści polscy: Jan Matejko, Józef Brandt, Juliusz Kosak, Franciszek Tępa, Maksymilian Gierski, Andrzej Grabowski, Aleksander Kotsis, Stanisław Lipiński, Aleksander Gryglewski i W. Malecki.

— Na wystawie w Wiedniu następujące jeszcze nasi wystawcy z Warszawy otrzymali nagrody: pp. Kortka i Maler medal za usługi za fotografie, Karasinski budowniczy za plany biblioteki narodowej medal za postępek; Rakowiecki za destylatory drzewną medal za usługi, Koch i syn medal dobrego gustu za wyroby okucienne, właściciel Łobieszowska dyplom uznania za pszenie i inne zboża.

— Z powodu grasującej w Galicji epidemii, odrzuciła Rada krajowa szkolna rozpoczęcie nowego roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych średnich, wydziałowych, ludowych i seminarium nauczycielskich do 15 września rb. Z tego samego powodu Namiestnictwo zabroniło odpustu w Miłatynie i zgoda procesyi i pielgrzymek.

— Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 26 sierpnia Róży panny; w kalendarzu słowiańskim Władimiry. Wschód słońca o godzinie 5 minut 1, zachód o godzinie 7 minut 1.

Dnia 26 sierpnia 1801 pobicie Szwedów pod Rygą. — 1783 otwarcie sejmiku elekcyjnego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 25 sierpnia.

BAZAR. Kurnatowski z Pozarowa, hr. Łubiński z Warszawy, hr. Łęski z Posadowa, hr. Poniatowski z Wresznie, Baudziński z Sokolowa, pani hr. Skórzyńska z Matych Jezior, Kuczkowski z Dębna, Trzebiński z Krakowa, pani Krassowska z Król. Polskiego, Wolniewicz z Dębca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Urbanowski z żoną z Turystowa, Jordan z żoną z Popowa, Dudyński z żoną z Bąkowa, Taczanowski z Choryni, Sawicki z Rybna, Bronisz z Otoczn, Królkowski z Żydowa, Sikorski Bolesł. z Berlina, Janowski z Brodnicy, Geneli z Warszawy, panna Aniela Graff i dr. med. Sikorski z Królestwa, Dabędzki Konst. z Drezna, Kościelski Gustaw z Karcza, na Bartels z Prus Zachodnich.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gładysz z żoną z Żłyna, Gładysz z żoną z Pierzchna, Szeliński z fam. z Chociszki, Fligierski z żoną z Kostrza na, Ponikiewski z Pragi, Reissmiller z Berlina, Wehr i Rościszewski z fam. z Król. Pol. Rakowski z Swadimowa, Leisner z Bagrowa, panna Poetsch z Poznani, Janozakowski z Miłostawia, Golski, Dobrowolski i Malczewski z Gniezna.

HOTEL PARYŻKI. Brochocki z Królestwa Polskiego, Gruszczyński i panna Grabowska z Warszawy, panna Piątkowska z Winniędzy, Wiewirowski z Brodnicy, Rudnicki z Leszna, Domaracki z Nadziejewa, Radziejewski z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI Witkowski z Trzemeszna, Morgenstern z Sturzyń, Nehring z Sokolnik, Cassius z Górzewa, Kąsinowski z Sadow.

HOTEL RZYMSKI Herrmann z Trzemeszna, Laub z żoną z Moskwy, Moliński i Kaczorowski z Król. Polskiego, Lisiecki i Rzepnicki z Sremu, Steinert z Klajpedy, Salomonsohn z Inowrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 22 sierpnia. Przez cały ubiegły tydzień niebo się wprawdzie często zachmurzało, lecz deszczu wcale nie było, a przynajmniej nie tyle, — ile go po tak długiej suszy na pokrzepienie okopowych roślin i traw pastwisk potrzebą było.

C. do stanu tegorocznych zbiorów uzupełniając poprzednie doniesienia nasze, dodajemy, że w Rosyi cała okolica Samary — uważana za spichlerz kraju, również jak i Besarabia wielki w tym roku nieurodzaj mają, reszta zaś kraju w przecięciu średni zbiór przedstawia; we Włoszech sprząt bardzo licho wypadł i kraj ten znacznego dowozu potrzebować będzie; — Hiszpania, Algier i Egipt zbiór okazują średni — przy jakości ziarna bardzo zadawalniającej; w Kalifornii urodzaj równie był piękny jak w roku zeszłym. Kanada wreszcie cieszy się zbiorom pod każdym względem dobrym.

Powyższe wiadomości dotyczące zbiorów nie mniej jak brak zapasów najzupełniejszy z przeszłego roku a przystępnie najlepsze widoki co do kartofli — ożywają bardzo spekulacya i utrzymują na wszystkich placach jak najstalsze usposobienie handlu. — W Anglii pomimo wszelkich morskich dowozów ceny znów w tym tygodniu o 1 szyl. wyższe, popyt bowiem na rachunek Francji a nawet i Niemiec coraz to znacniejsze przybiera rozmiary. Francja przy wielkim ożywieniu handlu ceny pszenicy o 2-2 1/2 frs. notuje droższe, a w Marsylii usposobienie tem było stalsze, że dowozy w ostatnim czasie bardzo zmalały i popyt znacznie przewyższał podaż. Makę nie mniej w Paryżu jak na innych placach także płacono wyżę.

W Belgii i Holandii przy bardzo ożywionym ruchu ceny dość znacznie doznały podwyżki. Nad Renem i w południowych Niemczech popyt równie na żyto jak i pszenicę bardzo był żywy i ceny wyższe.

W Austrii i na Węgrzech dążność zwykła panować nie przestała, — do czego się także wielki nieurodzaj kukurydzy w znacznej części przyczynia. W środkowych i północnych Niemczech przy ożywieniu co dzień wstępującemu ceny tak pszenicy jak żyta płacono wyższe. Na wstąpieniu giełdy na szę notowano 1000 kilo pszenicy na ten mies. tal. 67 1/2; na wrzesień-październik tal. 64 1/2; na październik-listopad tal. 63 1/2; na listopad-grudzień tal. 62 1/2; na kwiecień-maj 1874 tal. 62 1/2.

Na ostatnim targu naszym przy średnim dowozie i dobrej do kupna chęci notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą	7 1/2 — 8 1/2 tal.
zółtą	7 1/2 — 8 1/2 tal.
Żyto	6 1/2 — 7 1/2 tal.
Jęczmień	5 1/2 — 6 1/2 tal.
Owies	4 1/2 — 5 1/2 tal.
Groch	5 1/2 — 6 1/2 tal.
Wykę	4 — 4 1/2 tal.
Żubin	4 — 4 1/2 tal.
Rzepak 100	zółty 4 — 4 1/2 tal.
Rzepak	niebieski 3 1/2 — 4 1/2 tal.

Okowita stalę, za 100 litrów (100 kw. polsk.) 100% Tral. — w miejscu 24 1/2 tal., na ten miesiąc 24 1/2 tal.; na sierpień-wrzesień 23 1/2 tal.; na wrzesień-październik 22 1/2 tal., na październik-listopad 21 tal., listopad-grud. 20 1/2 tal., na kwiecień-maj 1874 r. 20 1/2 tal.

Banknoty austr. 90% tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie 81% tal. za 90 rubli.

Bank różniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Giełda poznańska 25 sierpnia.

Żyto: cena regulacyjna 60, na sierpień 60-59 1/2, sierpień-wrzesień 59 1/2, wrzesień-paźd. 59, na jesień 59, październik-listopad 58 1/2, listopad-grudzień 58 1/2.

Wyp. 1000 otr.

Okowita: cena regulacyjna 25, sierpień 24 1/2-25, wrzesień 23 1/2, październik 21 1/2, listopad 20 1/2, grudzień 20 1/2, styczeń 20 1/2.

Wypowiedziano 30,000 litrów.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 25 sierpnia 1873 roku.

Ceny.

Najwyż. Średnia. Najniższa.

tal. agr. fn. tal. agr. fn. tal. agr. fn.

Pszenicę piękną, szefel po 42 kil.

średniej . . . 3 27 6 3 22 6 3 20 6

pośledn. . . 3 15 — 3 13 9 3 12 6

Żyta ciężką . . . 40 . . . 2 21 3 2 20 6 2 18 9

średniej . . . 2 17 6 2 15 — 2 12 6

pośledn. . . 2 11 3 — — —

Jęczmienia wielk. . . 37 . . . 2 1 3 2 — 1 27 6

drobn. . . 25 . . . 1 15 — 1 10 — 1 7 6

Owsa . . . 45 . . . — — — — —

Grochu na gotowan. . . 45 . . . — — — — —

Grochu na paszę . . . 40 . . . 3 7 6 3 7 — 3 6 9

Rzepiku zimowego . . . 3 8 9 3 7 6 3 7 —

Rzepiku letowego . . . 35 . . . — — — — —

Tataraki . . . 50 . . . — — — — —

Kartofli . . . 45 . . . — — — — —

Wyki . . . 45 . . . — — — — —

Żubini zółt. . . 45 . . . — — — — —

niebieski . . . — — — — —

Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo. . . — — — — —

Koniczyny białej . . . — — — — —

Maka. Berlin, 23 sierpnia. Pszenka nr. 0. 13-12 1/2 talar. No. 0 i 1 12 1/2-11 1/2 tal. rżana nr. 0 11-10 1/2 tal. nr. 0 i 1 10 1/2-9 1/2 talarów.

Giełda berlińska, 23 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 80-88 talar. wedle gat. żądano, na kwiecień-maj 86 1/2, sierpień 91-90 1/2, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 89 1/2-90 1/2, październik — tal.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 61-72 talar. wedle gat. żąd. rosyjskie 61 1/2 tal. z dwor., nowe 68 1/2-69 tal. z kolei i dworca płacono, wyborowe 70-71 talarów z dworca płacono, na kwiecień-maj 62 1/2-61 1/2, sierpień i sierpień-wrzesień 63 1/2-61 1/2, wrzesień-październik — tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 56 — 70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-61 tal. wedle gatunku żądano; szlaski 56-58, czeski 56-57, polski —, zachod.-prus. — saski —, pomorski 57-59, tal. z kolei plac, na kwiecień-maj 51 1/2, sierpień 53 1/2, sierpień-wrzes. —, wrzesień-październik 53-51 1/2 tal. z.

Groch per 1000 kilo do gotowania 60-65 tal., na paszę 56-59 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo na wrz.pż. 91 tal.

Olaj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19 1/2 tal.; na kwiecień-maj 22-21 1/2, sierpień i sierpień-wrzesień 19 1/2, wrzesień-paźd. 19 1/2-19 1/2 tal. plac.

Olaj liny per 100 kilo w miejscu 25 1/2 tal.

Olaj skalny per 100 kilo w miejscu 10 1/2 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 23 talarów 29-29 sbr. płacono, na kwiecień-maj — tal. na sierp. 20 tal. 20-24sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 18-20 sbr., sierpień-wrzesień 23 tal. 15-10 sbr., wrzes.-październik 21 tal. 26-22 sbr., październik-listopad 20 tal. 25 sbr. pl.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficznego nie nadeszły.

KORESPONDENCA REDAKCYI.

Dr. Rabinowiczowi w Paryżu. Po wiadomości, jakich Pan sobie życzy, należy się zwrócić do Wydziału krajowego we Lwowie.



Ś. p. Felicyanna z Bojanowskich ŻYCHLIŃSKA,

przeżywszy lat 81, zgasła w sobotę 23 b. m., opatrzona śś. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się dziś **w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem** z domu żałoby przy rogu Berliński i Rycerskiej ulicy, o czym donoszą krewnym, przyjaciółom i znajomym w smutku pogrążone

(4554)

Dzieci.



Dnia 23 sierpnia rb. zasnęła w Bogu najmłodsza córeczka nasza

ANIELKA,

przeżywszy siedm miesięcy.

(4556)

Piołunowo, 23. 8. 73.

Dionizy i Julia Gólkowscy.



Dnia 22 bm. o 6 godzinie z wieczora rozstał się z tym światem, opatrzony śś. sakr., najdroższy mój mąż

Bron. Kucharkowski.

Eksportacja i pogrzeb odbędzie się w Gostyniu dnia 24 bm. o godzinie 4 po południu.

(4548)

Stroskana żona wraz z dziećmi i rodziną.

Obwieszczenie.

W miejskim lazarecie ma być otworzony kurs do bezpłatnego wykształcenia męczyzn i kobiet, chcących się poświęcić przy wybuchu cholery pielęgnowaniu chorych. Osoby, moralnie, naukowo i fizycznie kwalifikowane, mogą się zgłosić u komisarza swego rewiru, przedkładając swe papiery legitymacyjne i świadectwa.

(4561)

POZNAN, 22 sierpnia 1873.

Magistrat.

Kohleis.

Król. Dyrekcja policyi.

Staudy.

Nakładem moim wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Pojedyncza i podwójna Rachunkowość kupiecka,

podręcznik dla wykładów i praktycznego użycia na podstawie przepisów Powszechnego Niemieckiego Kodeksu Handlowego opracowany przez

J. TOEPLITZ'A.

Cena elegancko broszurow. 15 sgr.

Autor znany jak najchlebniej w mieście i na prowincji, kazał dla łatwiejszego porozumiewania się z swymi liczniymi uczniami polskiego pochodzenia, opracować swe bezwarunkowo obecnie uznaniem przyjęte dzieło niemieckie, spodziewając się, że przez to wielką młodzież polskiej wyświadczył usługę. Ścisłość i jasność jego dzieła, nastrożająca racjonalnym uczniom szczególne trudności w obcym im języku, jest w połączeniu z niezwykłą poprawnością w definicji główną jego zaletą. Komtoaryst mówi między innymi o nim: Uważany jego dzieło w najwyższym stopniu godnym polecenia dla jego jasnego, ścisłego a zarazem bardzo zrozumiałego wykładu.

(4559)

Ludwik Türk.

Za pośrednictwem Administracji **Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

- | | |
|---|-----------|
| 185. Bertrand, Ph. Nouveaux principes de géologie, minéralogie, géographie-physique.... avec l'abrégé d'une géologie toute nouvelle, II édit. revue et augm. 1803, Paris. | Tal. sgr. |
| 186. Berwiński, R. W. Studya o literaturze ludowej ze stanów. hist. i nauk. krytyki. 1854, Pozn. 2 tomy opr. | — 27 |

30 Król. pr. losy loter. 30
3 kl. 148 loteryj (ciagn. 9, 10 i 11 wrześn.) rozsyła za gotówkę: oryginalne 1 po 36 $\frac{1}{2}$, 1 po 17 $\frac{1}{2}$ tal. udziały 1 po 7, 1 po 3 $\frac{1}{2}$, 1 po 1 $\frac{1}{2}$ tal. (4327)
C. Hahn w Berlinie, Kommandantenst. 30

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu wargowickiego odbędzie się

w Wągrowcu

w czwartek dn. 4 września rb. o godzinie 1szej po poł. w hotelu pana Zapalowskiego.

(4544)

Dyrekcja.

Walne Zebranie

Kasy pożyczkowej dla miasta Ostrowa i okolicy odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia rb.

o 4 po poł. w lokalu p. Urbańskiego w Ostrowie.

(4553)

Sprzedaz realności „Hotelu angielskiego” i „Majereków.”

Magistrat kr. stol. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie pod Nr. 133, 134 i 135 $\frac{1}{2}$, położonych, jednolity kompleks (hotel angielski i Majereków) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadr. powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 24 lipca 1873 r. 82, publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert na **dn. 11 września 1873 o godzinie 11 przed południem** w Departamencie i Magistracie się odbędzie.

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biurze 1 z poszczególnym cen wywołania tychże wraz z warunkami licytacyjnymi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkimi aktami odnoszącymi się do przedmiotu gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, poczynając od dnia dzisiejszego do wolnego przejęcia lub podniesienia kopii przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje Gmina m. Lwowa obowiązek utworzenia swoim kosztem wykutącej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majereków należących. Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majereków w przestrzeni 2580 sążni kwadratowych wynosi 250,000 złr. w. a. Do ofert ma być dołączone wadium w wysokości dziesięć od sta, od ofiarowanej ceny kupna sprzedaży obliczyć się mające.

We Lwowie, 3 sierpnia 1873 r.

Używany fr. bilard jest dla braku miejsca tanio do sprzed. **Wilhelmowska ul. 23.** (4555)

Obicia (TAPETY)

w wielkim wyborze z fabryk francuskich, angielskich i niemieckich — poleca handel materiałowy piśmienny, alfenidy i galanterii

ANTONIEGO ROSE

w Poznaniu w Bazarze.

Od 1 października r. b. znajdą **bardzo przyzwolne umieszczenie przy troskliwej macierzyńskiej opiece uczniowie do tutejszych szkół uczeszczaćcy.** Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u p. Dr. Antoniewiczowej w Smiglu lub w Administracji Dz. Pozn. p. N. 4562. (4562)

Nauczyciel z wyższym wykształceniem, władający dokładnie francuskim językiem, życzący sobie przyjąć obowiązki **nauczyciela domowego** w Poznaniu lub w Kongresówce. Bliż. szczegółów udzieli p. Gieburowski, naucz. przy szkole realnej w Bydgoszczy. (4521)

Subjekta i ucznia zamieszczonego poszukuje zaraz **handel Unruha**, Piłwiejska ulica 5b. (4566)

Subjekta i ucznia poszukuje handel cygar **J. Bentkowski** św. Marcin 13. (4558)

Porządny chłopiec do posług za dobrą zapłatą może się przychłamać zgłosić u (4551)

J. D. Katz i syn.

Wilhelm. ul. 8.

Miejsce ekspedyenta w naszym handlu obsadzone.

Bracia Andersch

(4564)

Aukcja.

W środę d. 27 bm. rano od 9 godz. sprzedawać będą za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozm. piękne meble, zwierciadła, jedw. i inne parasole, dywany, firanki, cygara.

(4552)

Katz, komisarz aukcyjny.

Wrocł. ul. 9

większe mieszkanie o 5 pokojach od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Humla. (4430)

Cztery pokoje, kuchnia wraz z przynależ., z gazem i wodociągiem do wyn. Chwałiszewo 91 II piętro. (4512)

J. Bentkowski.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem na św. Marcinie Nr. 13 (4557) skład cygar, papierosów, tytoniu, tabaki i rekwizywów do palenia.

Zaopatrzysz się w towary z najlepszych źródeł, polecam skład mój Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

J. BENTKOWSKI, św. Marcin Nr. 13.

Frankfurtska loterya na konie

za zezwoleniem wysokiego rządu.

Ciągnięcie dnia 22 października rb.

Przy loteryi tej pójść do podziału 9 eleg. ekipażów z czwórką lub parą koni, piękne sanki z para koni, 60 najpiękniejszych wierzchowców i cugowców a oraz kilka set innych cennych wygranych. Do tej ulubionej ogólnie loteryi rozsyła podpisany losy wykaz. portyrium i kosztami przy nadesłaniu resp. wygranych:

1 los za 1 tal. 5 sgr. czyli flor. 2 3 tr.

6 losów za 7 tal. — sgr. czyli flor. 12 15 tr.

za przesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową. Każdy udział mający odbierze po ciągnięciu wykaz wygranych franko i bezpłatnie od domu handlowego

Jan Geyer w Frankfurcie n. M.

NB. Ponieważ udział w tej loteryi bywa zwykle nadzwyczaj wielki, przeto należy wcześniej przesłać zamówienia, by można wszelkim życzeniom zadość uczynić.

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademią nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski; medal złoty akademii medycznej w Paryżu przyznane

Preparacyom wina z chininą dozowanym.

VINS Titres D'OSSIAN HENRY

Członka akademii medycznej paryskiej, profesora szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorium akademii medycznej w Paryżu wykazał, że wina te zawierają sześć razy więcej pierwiastków działających jak wszelkie inne preparaty tego gatunku (wina, siropy albo Eliksyry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i niesparają nigdy zatwardzenia.

Proste wino z chininą dozowane Ossiana Henry.

Tonizujące, ani gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączkach uporczywych, trudnym powrocie do zdrowia, upośledzonym trawieniu, bolach żołądka, gastralgiiach i t. d.

Wino z chininą, żelazem i dyastazą. Skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw bladaczce, upiawom, mozołnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu. Posiada własności pobudzające, i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z jodem Ossiana Henry.

Z chininą, jodem i dyastazą. Przeciw skrofom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pancerzowej, wychudzeniu, słabością dzieci nerwowych, wiatrych i skroficznych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, w suchotach sprawnie nadszpiewanie pomyślnie skutki.

Przebieg instrukcyj, która dołączona jest do każdej butelki w polskim języku. Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St Honoré 56, w Paryżu, w Poznaniu w aptece **Dr. Mankiewicza.**

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PREZ ZE SIWIZNĄ

MELANOGENE

wybora farba do włosów (1812)

Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do użycia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa. RBOU**, Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (1848)

Prawdziwy Głoecknera plasterki ciągnący i gojący*)

(żaden tajny środek) ze stępem M. Ringelhardt na pudelecisku, zabany został przez najwyższe władze lekarskie i polecony przeciw: podagrze, darcu, gruczolom, liszajom, nagniotkom, guzom z odziebienia, wszystkim otwartym, otwierającym się, rozchodzącym, z odzienia, oparzenia pochodz. bólowi, odleżynom, zapaleniu, nabrzmiałościom itp. i odznaczał się we wszystkich tych chorobach chlubnie przez swą prędką niezawodną siłą leczącą. (4143)

*) Prawdziwy do nabycia pudeł. 5 sgr. z **Czerwonej apteki w Poznaniu**, Czerwonej apteki w Wystruci (Insterburg), Kränzelmart - Apotheke w Wrocławiu i z większej części aptek Szlaska.

Kamień leczący

odparzenia od siodła i upręży, w ogóle wszystkie rany u koni i bydła, używa się z wodą jako okładanie. Doskonale takiego poświadczenia liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmagać się użycie tego środka. Poręczy po 1 tal. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła

E. J. W. Legal, aptekarz w Zninie. (3114)

Zboże do siewu.

jako to:

Żyto: wallburskie czyli Garde du Corps, imländskie, wschodnio-azyatyckie stepowe, pirnajske, zelandkie, morawskie, hiszpańskie podwójne, szwedzkie trzcinowe, kampańskie, czeskie górskie, szwedzkie czyli śnieżne, szampańskie, Correns, krzyż, św. jańskie, proboszczowskie, frankenstein, proboszczowska, sandomierska, zelandzka, grannenska, oksfordzka biała, kujawska biała, nowa Fabier'a biała, imländzka, czterorzędowa Hickling'a, turyngska, czerwona z Cleve górska, czerwona Spaldinga, żółta cesarska, żółta haselburska, Hallet'a czerwona genealogiczna czyli Pedregre-Nursery

uślnie się poleca. O zleceniu, ile można, wczesne uprasza się. Prawdziwość i zdatność do kiełkowania gwarantuje się. Szczególnie zwracamy uwagę na (4560)

zboże proboszczowskie,

zakupione przez nas samych na miejscu wprost od producentów, które dla tego w niezawodnie świeżym i wybornym towarze odstawiemy będzie.

Wsch.-niem. bank produktów

(Ostdeutsche Produkten-Bank.)

HEMOROIDY

LECZA SIĘ SZYBKO I RADYKAŁNIE.

Bez niebezpieczeństwa wprzeżenia wewnątrz

przez użycie Pigulek ze Scordium

Dr. **LEBEL** w Paryżu.

ica Lafayette 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu u R. Barcikowskiego;

w aptece p. Dr. Mankiewicza; we

Lwowie w aptece p. Mikolasch; w

Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

(1811)

Cebulki kwiatowe

we wszystkich gatunkach i w mocnych wielkich egzemplarzach otrzymaliśmy co tylko koleją z Holandii. (4550)

Bracia Auerbach

Młockarnia wielką 4 konną, używaną, będącą stanem poszukuje do nabycia **Dom. Bielawy** pod Janowcem. (4549)

Ff. miel. i par. mąkę z kości, mąkę z kości z kwasem siarczanym

preparowaną, jasną i ciemną, superfosfaty z azotem lub bez azotu, superfosfaty z konc. kalfi,

ff. miel. mąkę z rogu, proszek nawozowy i płynny azot

poleca

Fabryka chemicznych nawozów

LUDWIK MICHAELIS'A, Głogów.

Cztery dwuletnie, trzy jednoroczne, pięknie wyrosłe

buhaje

rasy szwyciej są do

sprzedania w **Gelsnie** p.

Wyrzyskiem (Wirsitz). (4546)

Owczarnia Zarodowa

Jezewo

(Patrz księga zarodowa tom 3, str. 113)

Dnia 1 września rb.

rozpoczyna się

sprzedaż baranów

w mej owczarni z wełną czesanką po

stałych cenach od 25 do 60 talarów.

Powózki na zamówienia stoją w Łabiszynie i na stacji kolei w Hopfengarten. (4324)

Maks. Holtz,

Jezewo p. Łabiszynie.

Przez śmierć zawałowała posada

pisarza gospodarczego

w **Dom. Brzesno** p. Czarokowem.

Zgłoszenia fr. do zarządu. (4547)

Koraszewski.

Ekonom, lii, Polak, zarządzający przez lat 30 samodzielnie większymi dobrami, poszukuje od **Igo października** miejsca. Bliż. szczegółów udzieli Eksp. Dziennika Pozn. pod liczbą 4563. (4563)

Dobry kucharz znajdzie natychmiast służbę w **Piołunowie** pod Papros. Bliższych wiadomości udzieli Eksped. Dzienn. Pozn. pod Nr. 4533. (4533)

Kilku zdatnych pisarzy gospodarczych, ogrodników, jako też

służących do libery,

wszystkich kawalerów, poszukuje **M. Wesołowski**, Wodna ulica Nr. 23. (4525)

Majster ceglarski, obeznany z wszystkim, co do tego fachu należy, tak z starą jako też i nową metodą (piece pieściennowe) również z wszelką maszyną będącą obecnie w użyciu rzecz za obojętną do opatu: torf, węgiel lub drzewo, mogący przedłożyć zadowalniające świadectwa, życzący sobie przyjąć obowiązki na r. 74, lecz tylko w cegielni pędzonej na wyższą skalę. Łaskawe oferty pod literą **S. T. poste rest. Grodzisk.** (4459)

Teatr Polski w Poznaniu.

W sali Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej, w gmachu dawn. gimnazjum, Jezwicka ulica.

Dyrekcja: J. Kalcinickiego.

W środę dnia 27 sierpnia 1873.

Kasper Karliński

Dramat hist. w 2 akt. W. Syrokoni

Blażek opętany.

Obraz lud. ze śpiew. w 1 akc. W. L. Ancezya.

Biletów dostać można do godziny 5-tej u

W. W. P. P. Adamskiego, Afeltowicza, w handlu cygar Wgo Szymańskiego i w cukierni

Wgo Urbanskiego. Od godziny 6 przy kasie